# Złocisty kontusz lata. Część II.

Meczet

**Ryszard Sawicki**

*Wędrówka polskiego pisarza po pełnym przepychu i niezwykłej historii świecie muzułmańskiego wschodu.*

Kiedy w XI wieku poganie podnoszą bunt przeciw chrześcijańskim władcom w Polsce (ok. 1030), Seldżucy zajmują Merw w Chorasanie (1035), Chińczycy stosują druk czcionkami ruchomymi (1048), w Bucharze powstają kolejne budowle. Przestrzeń wewnętrzna pod kopułą meczetu Magoki Attari (XII wiek) podtrzymywana przez sześć okrągłych filarów ograniczona jest ścianami pozbawionymi ozdób. Nie jest to dzieło barbarzyńców. Ściany zawsze były puste. Portal natomiast był szczególnie bogato zdobiony. Ozdoby portalu stanowią reminiscencję tych budowli, które są pod budowlami, albo tylko pod powiekami zadumanego wędrowca, który odbudowuje w wyobraźni, nie na ziemi, ale w ulotnej materii słów, jakiś zamek, jakąś świątynię.

*Więc jest codziennie większy Zamek we mnie, to wzgórze słów.* Ten kopiec ziemny, który sypię choćby z garści starych liści zebranych z lustra mrocznej fosy. Aż się uchyli most poematu, jak most zwodzony. I otworzy się brama miejska, a nad murem pojawi się błękitna chorągiew nowego dnia. Wtedy ze środka miasta spojrzę na słup minaretu i ucieszę się tym, że trwa nie przełamany.

> *Świat nieruchomy, ten mój świat, co murem twardym obwiedziony, jest mi ostoją, odpoczynkiem, gdy staję nadto umęczony ucieczką celu, znojem dróg biegnących dalej, coraz dalej. Ze świata tego wciąż odchodzę, drogi mnie niosą poza próg, lecz już po wieku tam powracam, gdzie wcześniej byłem, gdzie mój dom. Gdzie stoi dom mój nieruchomy.*

Minarety są piękne, bo są wzniosłe. Zasługują na specjalne modlitwy, albo specjalne wiersze. Są też najbardziej charakterystycznymi budowlami miast muzułmańskich. Ich wysmukle sylwetki są odmienne w różnych częściach świata. Spiralny minaret w Samarze (IX w) jest całkowicie inny od minaretów mauretańskich, których przykładem może być dwunastowieczna budowla w Marakeszu, a minarety w Kairze przy meczecie Barbuka (XV wiek) lub al-Azkar (X wiek) nie są podobne do minaretu przy meczecie Sulejmana w Stambule (XVI wiek). Jeszcze inne są minarety typu indo-perskiego, których przykładem jest minaret w Agrze (XVII wiek). Tak samo minaret Kaljan (XII wiek) w Bucharze ma swój własny charakter. Jest jak skamieniała palma pozbawiona liści, zamieniona w pożółkły słup. Przypomina o tym, że nawet najlepiej nawodnione ogrody mogą zamienić się w to, czym były, w pustynię, gdy człowiek zaniedba swych obowiązków lub zatraci umiejętności ogrodnika. Przypomina też o tym, że sztuka czyni użytecznymi martwe rzeczy, jak użytecznymi są drewniane meble. Sztuka ożywia wyschniętą glinę, nadając jej kształt i przeznaczenie. Z wysokiego minaretu można nie tylko donośniej głosić chwałę Allacha, lecz i sztuki, którą obdarzył Allach człowieka. Minarety były też drogowskazami, „latarniami morskimi” (wyraz „minaret” znaczy „latarnia morska”), „latarniami” pustyni, ale i miejscami skąd zrzucano skazańców i skąd obserwowano ruchy wrogich wojsk. Minaret nie był wynalazkiem Arabów, wzór stanowiła dzwonnica chrześcijańskich świątyń. Pierwsze minarety powstały na Bliskim Wschodzie w VIII wieku, na długo przed krucjatami. W XII wieku wyrusza druga krucjata do Ziemi Świętej (1147), w Hiszpanii wyrabia się papier (ok.1150), a na

wzgórzu Athos powstaje monastyr Chilander, ośrodek kultury serbskiej (1198). Na początku XIII wieku Temudżyn, Wielki Chan mongolski, znany później w Europie według swego tytułu, a nie imienia, jako Dżyngis-chan, rozpoczął podbój Chorezmu (Persji) i zniszczył Bucharę.

Ocalało niewiele budowli. Jedną z nich był minaret Kaljan. Zapewne jego wspaniały wygląd zrobił silne wrażenie na barbarzyńskich zdobywcach i to uchroniło go od zagłady. Faktem jest, że w całej Centralnej Azji nie było większego arcydzieła architektury. Był tak samo sławny, jak Giralda w Sewilli i Kutb-Minar w Delhi. Dżyngis-chan, twórca imperium mongolskiego pozostawiał w podbitych państwach miejscowe dynastie, troszczył się o rozwój gospodarczy, zwłaszcza miast, stosował politykę tolerancji narodowościowej i religijnej, stworzył jednolicie kierowaną organizację wojskową i skarbową pozostającą pod bezpośrednim zarządem zdobywców. Stworzył Kipczak, zwany inaczej Złotą Ordą, której podlegały ziemie nad dolną Wołgą, po obu stronach Uralu, stepy nad-czarnomorskie do dolnego Dunaju i stoków Karpat. Kipczacy byli nazywani Kumanami albo Połowcami. Atakowali Ruś, Węgry, Polskę i Bizancjum. W tradycji ruskiej walki z Połowcami upamiętnia poemat „Słowo o wyprawie Igora”. Legendę Kipczaku przypomina Słowacki w strofach „Beniowskiego”.

> *Są takie chwile, Tatar się zasłucha, sosny mu wtenczas szumią jak sztandary, a chmury w oczach… jakby skrzydłem ducha mahometańskich wojsk pędzone mary… w Tatarze wtenczas… jak w ognistym ptaku palą się oczy… stepy przypomina i słone jakieś jeziora Kipczaku… o których tylko wieść z ojca na syna przeszła… po mglistym i tęczowym szlaku, który nad głową ludu już zaczyna gasnąć… i zorzę zdejmować różaną – aż w ciemnej nocy… bez pamiątek – wstaną.*

W Bucharze nie ma sosen. Ale, podobnie jak wiatr wschodni znad Dniepru i Dniestru potrafi zaszumieć nad Wisłą, tak i wiatr zachodni potrafi zanieść szum sosen w drugą stronę, do Chorezmu i Kipczaku. A polski Tatar jeden i drugi wiatr zna, pamięta. A gdy przewraca karty historii, przypomina sobie, że w XIII wieku chrześcijanie zwyciężają Maurów pod Las Navas de Tolosa (1212), Mongołowie napadają na Polskę i Węgry (1241), II sobór lioński decyduje o unii kościoła katolickiego i prawosławnego (1274), a w 1291 roku upada ostatnia twierdza krzyżowców w Syrii,

Akka. W XIV wieku Europę nawiedza klęska głodu (1315-1317), Dymitr zwycięża Tatarów na Kulikowym Polu (1380), a litewski książę Witold ponosi klęskę w walce ze Złotą Ordą pod Worsklą (1399). Nad zabudowaniami Buchary zaczyna królować meczet Kaljan, jeden z największych zachowanych meczetów Azji Centralnej. Jego proste i monumentalne kształty przypominają inne budowle tego typu, których strukturę najlepiej prezentuje XIV-XV wieczny meczet Bibichanym w Samarkandzie. Nawet i ta wspaniała budowla przedstawia dziś smętny widok. Wydaje się pusta i opuszczona, zaniedbana i martwa.

> *W powietrzu, smętny półksiężyc blaszany do nieba zda się wznosić srebrne ręce za grobowcami prosząc… co spod ściany meczetu jako pochodnie parzące… palą się ogniem od Pana nad Pany… ty, na ten księżyc, który tak się troska o groby twoje, musisz przylatywać i w ogniu zorzą… jak róża Jerycho… na tym meczecie smętnym kwitnąć cicho (J.S. „Beniowski”).*

W medresach Uług Bega przypominałem sobie teksty Witruwiusza o pomiarach czasu, wykreśleniu analemmatu, na którego podstawie wyznaczano na tarczy podział godzin za pomocą linii zimowych i letnich, albo za pomocą linii odpowiadających zrównaniu dnia z nocą lub też miesięcznych, a także o budowie zegarów. *Analemma,* pisze Witruwiusz w księdze dziewiątej swego traktatu „De architectura”, *jest to figura matematyczna wyprowadzona z obserwacji toru słońca i cienia wzrastającego ku zimie, według której ustalono oddziaływanie słońca w świecie.*

Buchara

W 1414 roku, a więc za panowania w Azji Centralnej Uług Bega, natrafiono w klasztorze Monte Cassino i zainteresowano się pochodzącym prawdopodobnie z IX wieku odpisem „De architectura libri decem”, który stał się podstawą pierwszego wydania traktatu drukiem w 1486 roku. Również w Polsce znano Witruwiusza, czego dowodem jest pisany w XV wieku w Trzemesznie rękopis. Witruwiusz był architektem, a także inżynierem-mechanikiem. Aby móc wykonywać swój zawód czy raczej zawody, musiał wiedzieć nie tylko jak się wznosi budowle, ale i o tym jak jest zbudowany świat. Każda struktura architektoniczna była projektowana zgodnie z ogólnymi prawami harmonii, które rządziły nie tylko światem przekształcanym przez człowieka, lecz i całym światem przyrody. Architektura starożytna obejmowała trzy dziedziny: budownictwo, konstrukcję zegarów i budowę machin, na przykład takich, które służyły do podnoszenia ciężarów. Wiedza architekta obejmowała więc zagadnienia, które czasem wydają się odległe od zadań budowniczego. Na przykład muzykę musi znać budowniczy dlatego, jak pisze Witruwiusz:

> *aby orientować się w prawach kanonu muzycznego i matematyki oraz by prawidłowo budować machiny… w których znajdują się otwory hemitionów, czyli*

*półtonów, przez które przeciąga się i napina, za pomocą korb i dźwigów, liny skręcone ze strun. Lin tych nie można wcześniej umocować ani związać, póki określone i równobrzmiące tony nie dotrą do ucha konstruktora. Ramiona bowiem ujęte przez te liny muszą po ich opuszczeniu po obu stronach jednakowo silnie i zgodnie uderzyć… Podobnie w teatrach naczynia z brązu stawia się w niszach pod stopniami zgodnie z prawami matematyki wedle różnicy dźwięków… ażeby głos aktora idący ze sceny, odbiwszy się od naczyń odpowiednio rozmieszczonych, wzmocniony, dochodził do uszu widzów wyraźniej i przyjemniej'. Muzyka i astronomia rządzi się wspólnymi prawami 'sympatii gwiazd i symfonii w kwadratach, trójkątach, kwartach i kwintach.*

Podobne miary rządzą muzyką i poezją, bo ta sama harmonia rządzi ruchami słońca, księżyca, gwiazd i układami dźwięków. Architekt musi wiedzieć, z której strony budynku świeci słońce, bo przecież nie może budować spichrza wypełnionego wilgocią. Musi brać pod uwagę, że w niektórych okolicach panują przewlekłe upały, w innych zaś chłody. Aby zaprojektować właściwe położenie budynków, dzielnic i całych miast, trzeba określić nie tylko nasłonecznienie okolicy, ale i kierunki skąd wieją wiatry.

*Dla ustalenia kierunku skąd wieją wiatry, trzeba w środku miasta ustawić poziomo płytę marmurową albo też można tak wyrównać teren według wagi wodnej i linii, żeby płyta nie była potrzebna; pośrodku tego miejsca umieszcza się wskazówkę z brązu zwaną po grecku skiotheres, rzucającą cień. Mniej więcej około piątej godziny przed południem trzeba obserwować koniec cienia rzuconego przez wskazówkę i oznaczyć go punktem. Następnie rozwarłszy cyrkiel od punktu, w którym zaznaczyliśmy długość cienia, do środka zakreślamy obwód koła. Potem trzeba obserwować wzrastanie cienia rzucanego przez wskazówkę po południu i skoro cień dotknie obwodu koła i równy będzie długości cienia rzuconego przed południem, należy koniec naznaczyć punktem. Z tych dwóch wyznaczonych punktów należy wykreślić cyrklem łuki i przez punkty ich przecięcia i punkt środkowy przeprowadzić prostą, aby otrzymać kierunek północ-południe. Następnie trzeba odmierzyć cyrklem szesnastą część obwodu koła i z obu punktów, w których prosta wyznaczająca północ i południe przecina obwód koła, wykreślić w prawo i w lewo odcinki po obwodzie. Z kolei z tych czterech punktów*

*trzeba przeprowadzić przecinające się w środku koła proste, łączące przeciwległe punkty na obwodzie. W ten sposób wyznaczy się ósmą część na wiatr zwany Auster i ósmą część na Septerion. Pozostałe części, trzy po lewej i trzy po prawej stronie, równe poprzednim, należy wyznaczyć na obwodzie tak, aby na rysunku powstało osiem równych części dla ośmiu wiatrów. Toteż przekątne między strefami dwóch wiatrów powinny, jak mi się zdaje, wytyczyć kierunek ulic głównych i bocznych. Stosując te metody i ten podział usunie się z domów mieszkalnych i ulic dokuczliwe działanie wiatrów.*

Ryszard Sawicki, Buchara, Pol Kalyan, rys. pastel na tle malowanym gwaszem.

A wszystko trzeba zacząć o godzinie piątej przed południem. Czas decyduje o

budowie przestrzeni, a zegar tak samo potrzebny jest architektowi, jak wodna waga. Jeśli architekt nie określi czasu, to żaden budynek nie znajdzie się na odpowiednim miejscu. Nie tylko Witruwiusz o tym wiedział, ale i pewien władca z dynastii Timurydów, Uług Beg. Wiedział więcej o harmonii świata niż wielu innych władców. Swoją wiedzą uratował sławę Timurydów, ale panował krótko. W Bucharze założył medresę Miri Arab. Na przełomie XV i XVI wieku państwo Timurydów upada pod naporem wdzierających się ze wschodu wojsk uzbeckiego chana Szejbani. Ale to nie on ugruntował władzę i scentralizował ją w Bucharze, lecz Abdulla-chan II. Tak jak Samarkanda w epoce poprzedniej, tak teraz Buchara odgrywa rolę wiodącą. Uczeni i artyści, skupieni dotąd przy irańskim dworze w Heracie, przybywają do nowego ośrodka kultury. Buchara jest też bastionem wiary sunnickiej, czyli prawowiernego odłamu muzułmanów. Miasto przezywa okres bezprzykładnego dobrobytu, przestaje mieścić się w starych murach z czasów mongolskich. Jej terytorium rozszerza się głównie na zachód i wschód, częściowo na północ o jedną trzecią i osiąga obecną wielkość. Buchara otoczona została nowym murem, dochodzącym do 10 m wysokości i grubości przy podstawie 5 m, długości około 10 kilometrów. Ale z jedenastu szesnastowiecznych bram ocalała do dziś tylko jedna – brama Szejk-Dżalal, pozostałe są z późniejszego okresu.

Mury i bramy wyznaczają obszar feudalnego miasta muzułmańskiego z labiryntem krętych, wąskich ulic biegnących od starego, przedarabskiego centrum (szachristan) do nowych bram otwartych na cztery strony świata islamu. To miasto dotrwało niewiele zmienione do dziś takim właśnie, jakim stworzyli je architekci wieku szesnastego. Górujące nad mnóstwem płaskich dachów mieszkalnych domów wspaniałe kopuły wielkich budowli, ugrowe ściany rozpalone do bieli promieniami letniego, południowego słońca, mozaiki połyskujące glazurą. Wielobarwny tłum wypełniający ulice i place, pracujący, uczący się, odpoczywający i zwoływany pięć razy dziennie przez mu’addina na wspólną modlitwę. Żywy organizm miasta pełnego swoistych obrazów, głosów, zapachów.

> *Przyroda nie tylko obdarzyła ludzi zmysłami tak jak inne stworzenia, lecz uzbroiła ich umysły w myśl i plany, a także poddała pod ich władzę wszystkie inne istoty’, stwierdza Witruwiusz. ‘Ludzie, postępując stopniowo od budowy chat ku innym sztukom i umiejętnościom, wyszli ze stanu dzikiego i pierwotnego, dochodząc do łagodniejszych obyczajów. Następnie zaś, rozwijając się duchowo i zdobywając*

*szersze horyzonty dzięki rozmaitości uprawiania sztuk, zaczęli budować nie tylko chaty, ale również domy na fundamentach i ściany z cegły albo z kamienia i pokrywać je drewnem i dachówką; z kolei zaś poprzez naukę doszli od sądów nieustalonych i niepewnych do ścisłych praw symetrii. Potem zauważywszy, że przyroda dostarcza hojnie swych płodów i że przygotowała wiele materiałów nadających się do budowy, opracowując je w różny sposób zwiększyli wykwint życia i pomnożyli jego przyjemności.*

Ryszard Sawicki, Buchara, rysunek.

Oczywiście architekci, którzy byli też inżynierami, musieli dbać o możliwość obrony miast przed takimi niszczycielami jak Timur i jego drużyna, budowali więc machiny wojenne i cytadele. W Bucharze, obok szachristanu, wznosi się twierdza, czyli ark, miejska rezydencja władców. U wrót cytadeli rozpościera się plac Registan, gdzie zbiegają się główne magistrale, podobnie jak w miejscu starego, przed-arabskiego bazaru attarom położonego na południe od szachristanu. Na rogach targowych ulic stały kopulaste pomieszczenia targowe zwane czorsu lub tok. Rozmieszczone były w

centralnej części miasta. Tutaj, gdzie ciasno ustawione kramy przylegały do magazynów towarowych i karawansarajów, gromadzili się kupujący, ciągnęły karawany wielbłądów, przechodzili kupcy ze stepu, tutaj spieszyli do swoich zajęć mistrzowie tak wyszukanych kunsztów jak jubilerzy, kuśnierze, wytwórcy tjubitiejek, jedwabnych chałatów, dywanów. Miejsce handlowe pod kopułą było bardzo cenne. Do tej pory służą celom handlowym rozmieszczone na biegnącej z południa na północ drodze trzy kopuły: Toki Sarrafon (kopuła właścicieli kantorów wymiany walut, bankierów), Toki Tilpak-Furuszon (kopuła sprzedawców czapek) oraz Toki Zargaron (kopula jubilerów). Nieopodal Toki Zargaron znajduje się przykryta kopułą galeria handlowa Tim Abduli Chana. W każdym z warsztatów jubilerskich pracowali rzemieślnicy pochylając się nad rozmaitymi tygielkami pełnymi szlachetnego kruszcu, delikatnymi narzędziami formowali pierścienie i sygnety, misterne naszyjniki i kolczyki. Panował tu chłód i półmrok.

Nie wiem, z jakich planów korzystali architekci, którzy ustalili bieg ulic Buchary. Nie wiem też, czy potrafili uniknąć wpływu złych wiatrów na klimat miasta. Na pewno jednak doceniali znaczenie badania wpływów, jakie wywiera dwanaście gwiazdozbiorów, pięć planet, słońce i księżyc na życie ludzkie. Dlatego tak samo jak starożytni Rzymianie ufali Chaldejczykom, którzy znali sztukę stawiania horoskopów i przepowiadania zdarzeń przyszłości na podstawie praw właściwych gwiazdom. Tales z Miletu, Anaksagoras z Kladzomenaj, Pitagoras z Samos, Ksenofanes z Kolofonu i Demokryt z Abdery pozostawili po sobie wyjaśnienia praw rządzących przyrodą oraz wpływów, jakie one wywierają. W ślad za nimi Eutodoksos, Euktemon, Kalippus, Meton, Filip, Hipparch i Arat dzięki znajomości gwiazd i tablic astronomicznych odkryli i przekazali potomności, jaka pogoda związana jest ze wschodem i zachodem gwiazd. Na podstawie ich badań mógł Witruwiusz mówić o budowie zegarów. Na przykład o budowie zegara wodnego wynalezionego przez Ktesibiosa z Aleksandrii, który odkrył również naturalne ciśnienie powietrza i zasady pneumatyki.

> *Najpierw skonstruował sobie ujście z kawałka złota lub przewierconego szlachetnego kamienia, ponieważ nie ulegają one zniszczeniu pod działaniem wody. Woda, przepływając przez otwór, podnosi odwróconą czarę, zwaną phellos czyli bęben. Obok tego obrotowego bębna umieszczony jest drążek zaopatrzony podobnie jak bęben w jednakowe zęby, które zachodząc na ząbki bębna*

> *odmierzają regularne obroty i ruchy. Przy tego rodzaju zegarach godziny są zaznaczone na kolumnie lub na filarze, a wyłaniająca się od spodu figurka przez cały dzień wskazuje godziny laseczką. Skracanie i wydłużanie godzin musi się regulować z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc przez wkładanie albo wyjmowanie klinów.*

Zegar taki przeznaczony był do użytku zimą. W lecie wygodniej było używać zegarów słonecznych. Obydwa rodzaje zegarów pozwalały odmierzać czas, *dzięki wielkiemu zapałowi do nauki* ich konstruktorów. Wyniki ich wynalazków budzą we mnie to samo wzruszenie, do którego przyznawał się Witruwiusz. Pamiętam też jego zdanie o Akcjuszu.

> *Tym, którzy zachwycają się poematami Akcjusza, wydaje się, że obok piękna słów on sam się przy nich znajduje. Również wielu ludziom, którzy po nas przyjdą, będzie się zdawało, że rozprawiają z Lukrecjuszem jakby obecnym o naturze rzeczy, a z Cyceronem o retoryce.*

Przewracając karty ksiąg o architekturze, podziwiam traktat Demokryta o przyrodzie zatytułowany „Cheirokmeton”, w którym wyniki swych doświadczeń potwierdzał odbiciem pierścienia na miękkim wosku. Wspomnienia są podobne do takich odbić. Wspomnienia podróży, choćby odległych w czasie, po szlakach, które przecinają się z szlakami dawnych kupców, handlarzy dywanów, bursztynu czy jedwabiu.

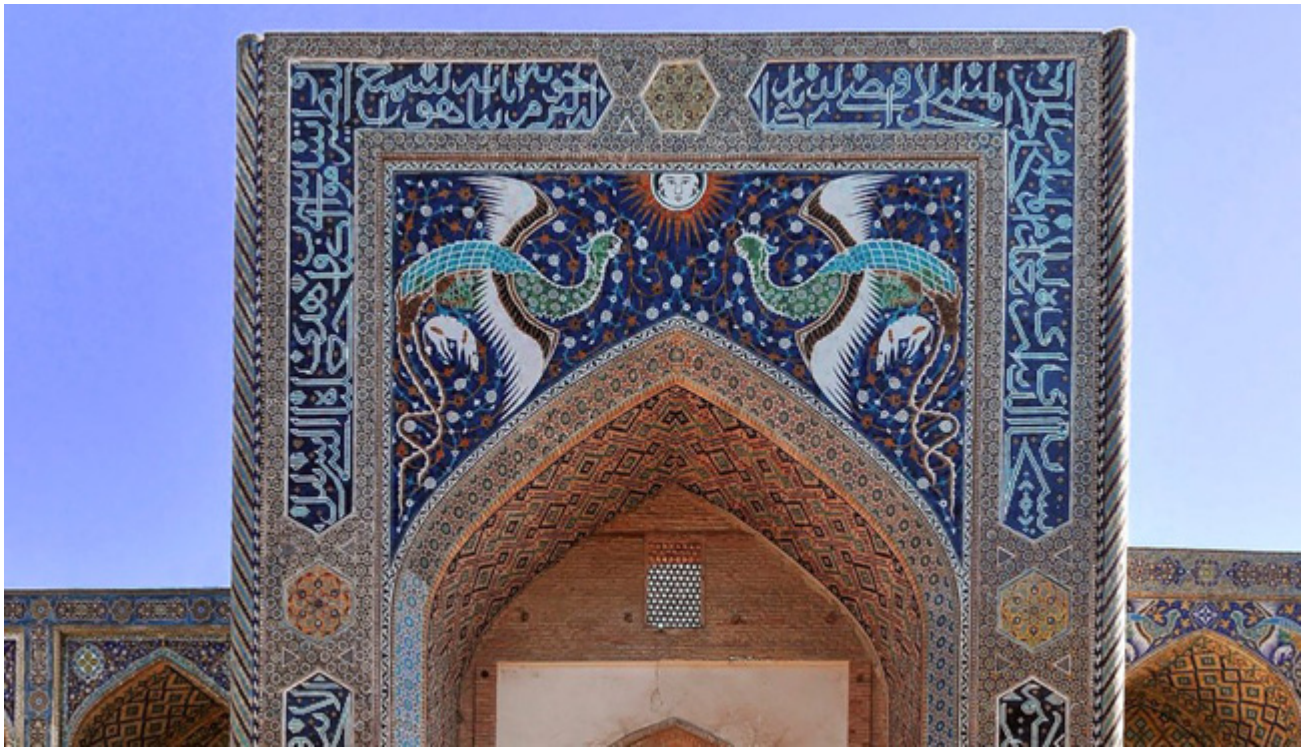

Domy handlowe pod kopułami były upragnionym celem karawan ciągnących od strony Europy przez orenburskie stepy lub z Astrachania przez Chiwę. Obok centrów handlowych rozmieszczone były karawan-saraje i łaźnie. Czynne do dziś szesnastowieczne łaźnie to łaźnia związana z Toki Sarrafon, nosząca tę samą nazwę, i druga, łaźnia Misgaron, należąca do Toki Tilpak-Ruruszon. Pierwsze, usytuowane przy wejściu pomieszczenie łaźni, stanowi obszerny hall pod belkowanym sufitem podtrzymywany przez drewniane kolumny. Tutaj zostawiano wierzchnią odzież, a po kąpieli można tu było pić herbatę. Sam korpus łaźni zagłębiony w ziemi zawiera wyłożone cegłami (d1a zachowania ciepła) pomieszczenie ogrzewane biegnącymi pod podłogą kanałami zaczynającymi się na zapleczu, przy umieszczonym tam palenisku. Woda podgrzewana jest w cysternach. Temperatura łaźni wzrasta stopniowo w miarę przechodzenia od wejścia do pomieszczeń centralnych. Pierwsze pokoje łaziebne przeznaczone są przede wszystkim do złagodzenia różnicy temperatur. W centrum korpusu budowli znajduje się sala masażu, za nią umywalnie z gorącą i umiarkowaną temperaturą.

W atmosferze przesyconej parą wodną i zapachami olejków pomyśleć by można o strofach Słowackiego.

*Gdy na koronie z kwiatów stawiała dzban wody i pod słońce, powoli, z równowagą*

*niosła, a tak na horyzoncie, jak bogini rosła… i tam… gdzie ona, czasem z widnokręgu doskoczy i się odmieni siedem razem kolorów, jak ogień… i gra płomieni'. Lub jeszcze inne, też z wierszy o księdzu Marku. 'Przed nim stała beczułka mała winogradu, co w bursztynowym grysie i w zimie i w lecie leży mumją z rubinów i szmaragdów… pojąc usta jak pierś Afrodyty… i stolik stał damaszkiem złocistym nakryty, i stał kielich… w kielichu tęcze rojąc, bawiły się oczy.*

Oczywiście nie wszystkie budowle w Bucharze służyć miały odpoczynkowi i zabawie. Więcej było budowli przeznaczonych na modlitwę, naukę i pracę. Wznoszono rozmaite zespoły architektoniczne, dbano też o architekturę grobowców, o których pisał Słowacki.

*Groby z dawnym Koranu napisem, kamienie z ziemi tak podniosły grzbiety, jakby wstawały na sąd przed Eblisem, wszystkie na słońce obrócone wschodnie, o wschodzie błyszczą z trawy – jak pochodnie (J.S. „Beniowski").*

Moja notatka sprzed lat o dobrym położeniu grobu świętego Ismaiła wydaje mi się szczególnie ważna. Lubię dobrze położone cmentarze, z których jest ładny widok. Z takich miejsc można patrzeć daleko, zarówno w przestrzeń jak i w czas.

*Z półmroku miasta w jasny step, w szeroką drogę aż po zmierzch, a potem dalej, poza świt – w szeroką drogę, tam gdzie dom, gdzie ukojenie znów po biegu.*

Od mojej wizyty w Bucharze minęło ponad trzydzieści lat. Święty Michał podarował mi dzień na rewizytę. Dzień, a raczej chwilę podobną do dnia, w której mogłem znaleźć „szczelinę", by wejść do „starego kraju" i stwierdzić, że mój czas i przestrzeń, w której się na codzień poruszam, są czasem i przestrzenią na jednej kuli ziemskiej, którą wystarczy całą ogarnąć wyobrażeniem, albo zapatrzeć się w nią (nie trzeba prowadzić wykopalisk), by zobaczyć inne dni i wieki. Po podróży do Buchary, Samarkandy i Taszkientu, byłem w Kordobie, Istambule i Delhi. Mogłem porównać różne style budowy minaretów. Okrążyłem ziemię, więc wiem, że słońce toczy się tak samo równo po stepie Podola i Kipczaku, biegnie szybko oświetlając kolejne horyzonty. Ale ten bieg można łatwo przyśpieszać lub uczynić powolnym.

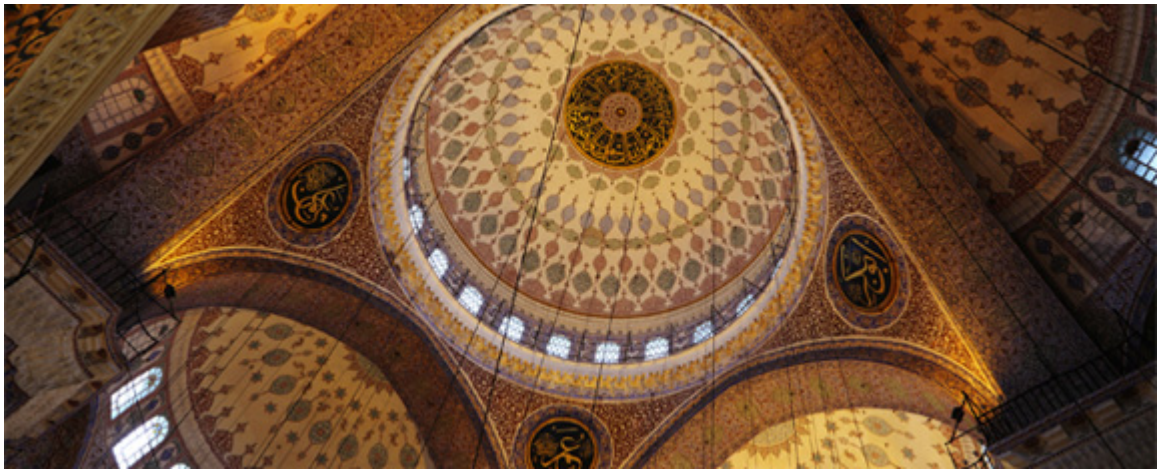

W tym samym blasku, który łączy wszystkie przelatujące nad nami dni, można dostrzec niezmienny, rozlany szeroko ocean, który pochodzi z jednej kropli światła, na przykład takiej, jak ta na drzewcu sztandaru w ikonie Świętego Michała. Lub na krawędzi dywanu z Buchary, który wzlatuje nad step, nad szczyty gór pokrytych śniegiem, a lecąc wysoko zbiera drobiny chmur. Całą ziemię zobaczyć można w takiej wodnej kropli, jak w szklanej kuli. Dzięki temu, że wpatrzyłem się w taką kroplę wiem, że każde lato jawić się może jakby zatrzymane w obrazie. I jest przybrane w złocisty kontusz wymalowany ręką Wielkiego Mistrza. Nad miastem powiewa sztandar świętego Michała, do miasta biegnie kozacki koń, nad domami unosi się latający dywan. Tam, gdzie mur ogranicza wolna przestrzeń. Gdzie spotykają się mieszkańcy domów z wielbłądziej skóry, ruchomych, a także mieszkańcy domów murowanych, nieruchomych. Słuchają swoich pieśni, zanoszą modlitwy do swoich bogów. Wszystko to miesza się w jedną pieśń lub modlitwę ni to ze stepu, ni to z nieba. W jedno wielkie wspomnienie ludów, które mieści małe wspomnienia ludzi. Jak to, w którym widzę na ścianach polskich dworów bucharskie kobierce.

Widzę obraz, a on dopomina się opisu w słowach, które same się cisną, wywodzą z krzyku sokoła, ze śpiewu słowika. Wspomnienia rodzą się dniem i nocą. Tysiącami nocy, tysiącami dni. Odczytywać je można w setkach ornamentów na starych murach, na dywanach. Może nie wszystkie zaginęły? Może uniosły się w powietrze, odleciały, jak odlatują wędrowne ptaki?

> *Czarnym szlachem, za swym Lachem Ukraina wzdłuż, jako umie, w tęsknej dumie, w śpiew przemienia czyn. Nabożeństwem się do Boga na niebie przyczynia: a*

*wtórują głosy w głosach z Podola, Wołynia'. Wspomnienia są silne, wtórują jedne drugim. Wspomnienia dywanu zwanego 'bucharą' i wspomnienia miasta Buchary. 'Pojrzę w prawo – cień buchary tuż nad głową ćmi. Pojrzę w lewo – cień Buchary, cień jej murów, równie stary, jakby mroczny sen. Więc wyjaśniam sny ściemnione: w starej głowie myśl się plącze, jakby bukłak wina w niej: w starej głowie młoda głowa: myśl się wolna z niej wyrywa, mknie przez wieki w step. W step zielony i w step złoty, w świat, co wzywa mnie tęsknotą aż po chiński mur. Świat pielgrzyma, co w Bucharze znalazł taki mur, jaki w grodzie kniazia Lwowa był mu ścianą, był mu dachem, póki świat mu żył. Dziś przez rzeki, doły, błonia, nie oszczędza swego konia, pędzi poza mur. By to poznać, co zapoznał, co umknęło w dal. I przez góry, nad czahary, wznosi sztandar z mgieł.*